



FOUNDATION  
ARCHIWUM HISTORICZNE  
Biurowy Chemin 27  
CH-1722 Bourgoin  
MONTREUX

# POD PRĄD



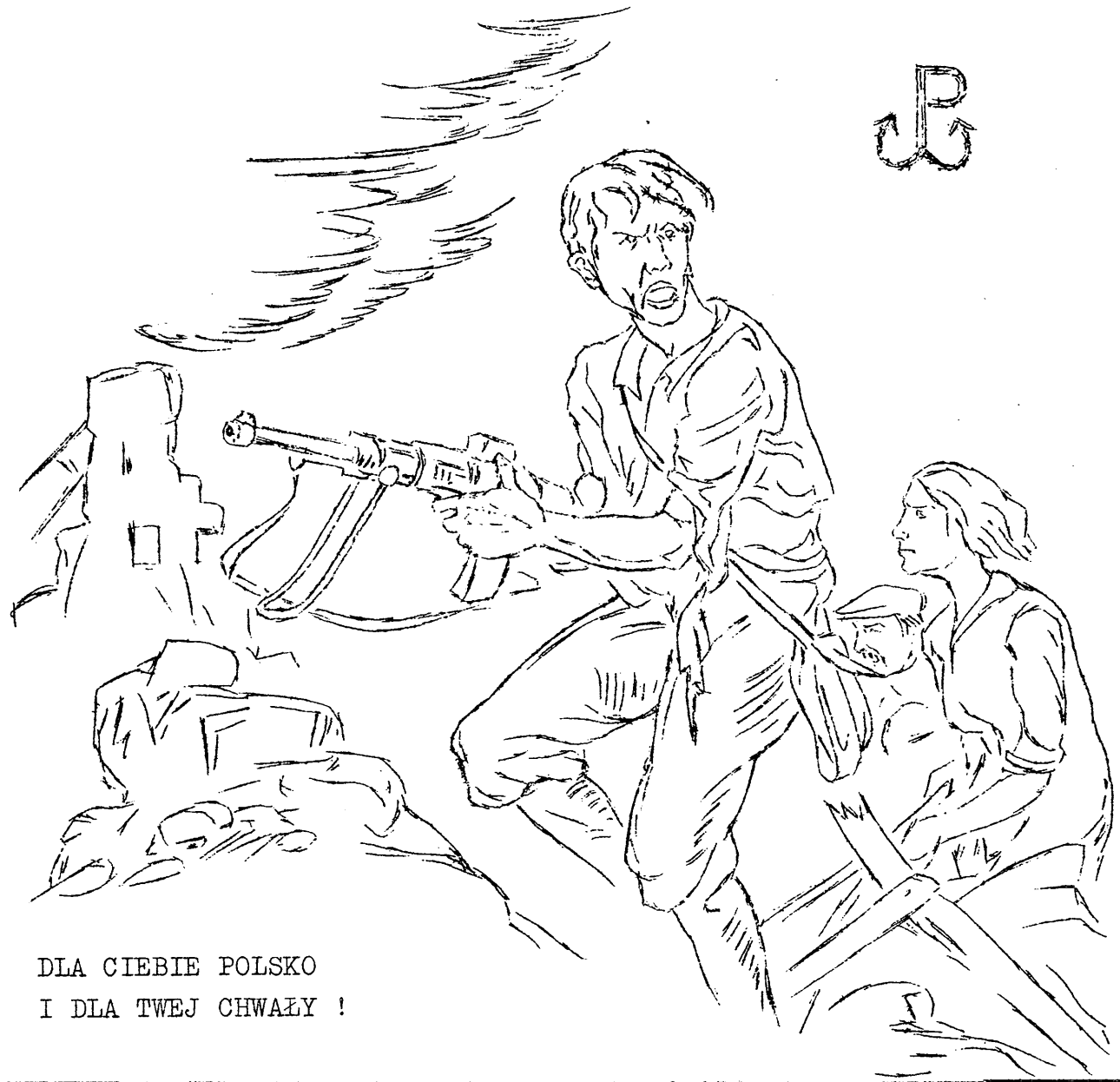
PISMO  
POLSKIEJ MYŚLI NIEPODLEGŁEJ W SZWAJCARII

FRYBURG /Szwajcaria/

1 SIERPNIA 1948

Nr.21/22 /113-114/Rok IV

1.8.44 — 1.8.48



JB

DLA CIEBIE POLSKO  
I DLA TWEJ CHWAŁY !

## CZWARTA ROCZNICA BOHATERSKIEGO POWSTANIA WARSZAWSKIEGO.

W MIARĘ, JAK MIJAJĄ LATA I WYPAROWUJE GORYCZ BEZPOŚREDNIA PO KLĘSCIE, GDY JUŻ WIATR ROZWIAŁ DYMY PŁONĄCEJ I WALĄCEJ SIĘ W GRUZY STOLICY, GDY SPRÓCHNIAŁY CIAŁA POLEGŁYCH I NA MOGIŁACH ZAKWITŁO NIEPOSKROMIONE, BUJNE ŻYCIE POLSKIE - WIDAC Z ODDALENIA CORAZ LEPIEJ, ŻE OFIARA NIE BYŁA DAREMNA.

JEJ TO PAMIĘĆ, OBOK PAMIECI O MONTE CASSINO, DRŻY NAD POLSKĄ POD SMĘTNO-ZADZIERŻYSTĄ MELODIĘ WIERZB, CO ROZSZUMIAŁY SIĘ NAD ŻOŁNIERZEM I DZIEWCZYNĄ. MELODII ZAGŁUSZYĆ ANI PAMIĘCI WYDRZEĆ NIE POTRAFI NIKT. SA ONE NIEROZERWALNĄ CZĘŚCIĄ ZAWARTEJ W DUSZACH TAJEMNEJ SIŁY POLSKIEJ, KTÓRA ZNIESIE KAŻDĄ BURZĘ. AŻ BURZA MINIE.

CZŁOWIEK CIERPIĄCY A MOCNY SZUKA UKOJENIA W PRACY. POTRZEBNE BYŁY MOŻE NAWET GRUZY WARSZAWY, BY ICH WŁAŚNIE UCHWYCIŁY SIĘ GŁODNE PRACY RĘCE POLSKIE. ODBUDOWA WARSZAWY, PROWADZONA Z JAKĄS ZACIEKŁOSCIA, Z FANATYZMEM I FURIA PRZEZ CAŁY KRAJ, STAŁA SIĘ INSTYKTYWNI SZUKANĄ I ZNALEZIONĄ WIELKĄ RADOŚCIĄ, KTÓREJ TAK MAŁO U PODBITEGO NARODU. STAŁA SIĘ, WŁAŚNIE ROZBITA WARSZAWA, KTÓRĄ TRZEBA DZWIGNĄĆ, U CIECZKĄ PRZED ZAŁAMANIEM.

PRZED TYMI, KTÓRZY CZTERY LATA TEMU OTWORZYLI W WARSZAWIE OGIEŃ NA NAJEŹDŻCĘ, CHYLIMY CZOŁA. IM, WYBRANYM, BYŁO DANYM WALCZYĆ ZA NARÓD, ALE TEŻ WALCZYLI PONAD LUDZKIE RACHUBY I LUDZKIE MOŻLIWOSCI. NIECH BÓG WSZECHMOCNY POZWOLI TYM, CO PRZEŻYLI, OGLĄDAĆ RYCHŁO WOLNĄ WARSZAWĘ W WOLNYM KRAJU.

A Z NIMI - NAM WSZYSTKIM.

w walce o wolność polityczną i niepodległość państwową, został zepchnięty na boczny tor. Z lekkim sercem i z obojętnością potraktowano wkład Polski w wysiłek wojenny, nasze ofiary, straty i cierpienia, a moskiewskich "patriotów" zaproszono do dalszej współpracy, dając im zarazem możliwość prowadzenia i realizowania polityki, nie mającej nic wspólnego z interesami narodowymi i państwowymi naszej ojczyzny. Pozbawienie Rządu RP w Londynie podstaw materialnych działania, wydanie majątku państwa i zapasów złota Banku Polskiego reżimowi w Warszawie, likwidacja Polskich Sił Zbrojnych w W. Brytanii, akcja repatriacyjna obrzydliwa w swych formach i metodach - wszystko to zaciążyło nowym cieniem nad postawą Zachodu w stosunku do Polaków na emigracji. Kraj zaś stał się sowieckim satelitą".

Wreszcie "Kronika" przypomina, że w tym antypolskim posunięciu wzięli czynny udział niektórzy działacze polscy /Mikołajczyk i in./ . Bankruc-

## Po raz czwarty.

Kiedy stoję na progu baraku i wiatr obcy kałeczy mi dłonie - nie wiem - gdzie mam szukać, Warszawo Ciebie, ni mej ziemi na wschodzie...

Oto obce są strony świata, i już obcym staje się mój oddech, którym ja, samotny powstaniec codzień o Twą wolność się modlę - -

Wstajesz z martwych Warszawo, a jednak nic Twych ruin nie potrafi wskrzesić, bowiem cała, jak żołnierz poległaś i z wolnością spłonęłaś w sierpniu.

Wstajesz z martwych inna i nowa - lecz w mych oczach - dawna - umierasz - każdy krzyż z powstańczego grobu, jak los tępy w dłoń mi się wżera...

Kiedy gnębi mnie ciężar wygnania i nie mogę przez mrok dojrzeć świtu - po raz czwarty umierasz Warszawo - w moim sercu, włócznią przebitym.

JÓZEFA RADZYMIŃSKA

### ROCZNICA ZŁEGO CZYNU

Wydawany we Frankfurcie tygodnik "Kronika" przypomina, że w lipcu minęły 3 lata od chwili, gdy mocarstwa zachodnie cofnęły uznanie legalnemu Rządowi RP i przeniosły je na utworzony przez Moskwę komunistyczny zarząd Polską. Krok ten był konsekwencją błędnej polityki mocarstw wobec ZSRR i naiwnej wiary w możliwość współpracy z Sowietami.

Dalej "Kronika" pisze:

"Następstwa cofnięcia uznania Rządowi RP w Londynie były nader doniosłe. Polski ośrodek dyspozycji politycznej, który przez lata wojny reprezentował niezmienną wolę całego narodu

two ich polityki nie jest żadną pociechą. Obecnie Zachód nie ma już złudzeń co do So wietów, tym bardziej więc powinniśmy zerwać radykalnie z dotychczasowymi błędami i naprawić wyrządzone Polsce krzywdę. Pierwszym ku temu krokiem winno być zerwanie z reżimem komunistycznym i przywrócenie uznania Rządowi Polskiemu.

# POLSKI KOLABORACJONIZM

Czytelnicy nasi pamiętają może, jak w r. 1946 przebywający wówczas w Szwajcarii dr. Feliks Burdecki, skazany za kolaborację przez Polskę Podziemną i ścigany przez sądy w Kraju, próbował w skierowanym do "Pod Prąd" liście uzasadnić swoje i swego towarzysza Skiwskiego postępowanie... interesem narodu

polskiego. Jak by każdy zdrajca nie tłumaczył się tak samo. Na podstawie autentycznych świadectw przybyłych świeżo z Kraju ludzi mogliśmy łatwo dać należytą odprawę p. Burdeckiemu.

Dziś wychodzą na jaw nowe szczegóły tej dziwnej sprawy, której mentalnością Polaka nie można zrozumieć. Publicysta Z. Mycielski znalazł w aktach zakończonej niedawno sprawy J. Bühlera nowe zupełnie dokumenty i ogłosił je w "Odrodzeniu".

Tło wystąpienia Skiwskiego i Burdeckiego było następujące. Wybuch powstania w warszawskim ghecie i rosnący kontr-terror Polski Podziemnej, w połączeniu z niepomysłną sytuacją na frontach, zwłaszcza wschodnim, zaniepokoiły nie na żarty władze G. Gubernatorstwa. Opracowano wówczas inspirowaną przez Franka t. zw. "akcję Bertha", polegającą na pozornym złagodzeniu kursu wobec Polaków. Niemcy liczyli, że podstępnym ukazaniem Polsce mglistych perspektyw "porozumienia z "Wielką Rzeszą" uspokoją nastroje i unikną w Polsce większych kłopotów aż do końca /oczywiście zwycięskiego dla nich/ wojny, kiedy to będą mogli przystąpić do ostatecznego wytępienia narodu polskiego. W ramach "akcji Bertha" rozwija się działalność jedynej w Polsce grupki kolaborantów.

Koncepcja Skiwskiego i Burdeckiego polegała na następującym rozumowaniu. Rewolta przeciw Niemcom wywołana jest przede wszystkim względami psychologicznymi. Należy skończyć z dotychczasową propagandą niemiecką, podkreślającą na każdym kroku, że Polacy się nie liczą, a Niemcy są wszystkim. Po za tym Sprzymierzeni obiecują Polakom wszystko, a Niemcy nic. Należy, przeciwnie, zrezygnować w propagandzie z hasła "Herrenvolku", które pociąga za sobą nieuchronnie pojęcie niewolnictwa, a wprowadzić hasło narodu przodującego oraz narodów prowadzonych; Polska będzie należała do tych ostatnich, i to chętnie, jeżeli oszczędzi się zgrabnie polską dumę narodową. Zdrajcy kreślą następnie zarys planu propagandowego dla całej Europy, a w stosunku do Polski radzą przykładowo nie głosić, że melioracje w G.G. mają służyć tylko Niemcom, że po wojnie cała ludność zostanie przesiedlona na Wschód, itp. Pamiętajmy, że chodzi cały czas

nie o plan polityczny, ale tylko o metodę propagandy.

Zachęcany przez Niemców dr. Burdecki opracowuje dla nich cykl propagandowych przemówień radiowych do Polaków /pisząc przy tym do "Czcigodnego Kanclerza Rządu Generalnego Gubernatorstwa", że "byłby bardzo rad, jeśli dotychczas Kanclerzowi mógł się już nieco przysłużyć"/ i pisze zarys historii Polski, będący, mówiąc nawiasem, jednakowym fałszerstwem, w sensie oczywście odwrotnym, co historia obecnie wykładana w Polsce. W kwietniu 1944 r. obaj wspólnicy rozpoczynają wydawać czasopismo "Przełom", w którym zabierają się do udzielania rad Polakom, potępiając w szczególności wszelką czynną akcję przeciwko Niemcom. Epopeja nie trwa długo, bo wojska sowieckie są już na ziemiach polskich.

Co zadziwia najwięcej w akcji Skiwskiego i Burdeckiego? Parę rzeczy.

Po pierwsze, jakiś patologiczny brak poczucia polskości u ludzi, którzy bądź co bądź stanowili pewną pozycję w świecie literackim i naukowym przed wojną. Kolaboranci gdzie indziej zawsze starali się coś uzyskać dla swych krajów, ci dwaj wiedzieli najlepiej, że ich praca służy tylko do zamydlenia oczu rodakom; nie mogli nawet usprawiedliwić się chęcią przyniesienia chwilowych ulg społeczeństwu, bo "akcja Bertha" była zamierzona bez ich udziału przez

samych Niemców.

W Polsce przez wiele lat nikt nie zdecydował się na kolaborację. Jakież sens miało zaczynać ją, gdy wojna zbliżała się ku końcowi i klęska Niemców nie mogła ule-

gać wątpliwości? Zagadka, bo przecież chodziło o ludzi zdolnych i inteligentnych. I wreszcie, fakt zdumiewający, ani Skiwski ani Burdecki nie ciągnęli żadnych korzyści materialnych ze swej zdrady. Była to robota dosłownie idea-

wa. Jeszcze jedna zagadka, może najtrudniejsza do odgadnięcia. Skiwski podobno nie żyje. Dr. Burdecki kręci się gdzieś po Europie Zachodniej. Nie może być wydany sądom polskim, bo ekstradycji podlegają tylko zbrodniarze wojenni, kolaboracjoniści nie. Tajemnica procesów mentalnych grupy Polaków, co poszli na szczyt współpracy z Niemcami, nigdy zapewne nie zostanie wyjaśniona. /Wilga/

# Rozszumiały się wierzby płaczące...

Rozszumiały się wierzby płaczące,  
Rozpłakała się dziewczyna w głos,  
Od łez oczy podniosła błyszczące  
Na żołnierski, na twardy, srogi los.

Nie szumcie wierzby nam  
Z żalu, co serce rwie,  
Nie płacz dziewczyno ma,  
Bo w partyzantce nie jest źle!  
Do tańca grają nam  
Armaty, stali szczęk,  
Śmierć kosi, niby łan,  
Lecz my nie wiemy - co to lęk!

Błoto, deszcz, czy słoneczna spiekota,  
Zawsze słychać miarowy równy krok -  
To maszeruje polska piechota,  
Na ustach śpiew, pogodna twarz, wesoły wzrok.

Nie szumcie wierzby nam...

## ROZWYDRZONA MŁODZIEŻ?

Opinię polską na emigracji zaprzęta troska i głęboki niepokój o jeden szczególnie odcinek życia w Kraju. O młodzież. Bo od tego, jaka ona jest, zależy jaka będzie Polska w conajmniej równym stopniu, jak od wydarzeń międzynarodowych.

wie. Raz o alkoholizmie, rozwodrzeniu seksualnym i kanciarstwie, to znów o żywiołowym pędzie do nauki, o dojrzałości umysłowej i psychicznej, o patriotyzmie. Prawdopodobnie i jedne i drugie informacje są prawdziwe, potwierdzone faktami. Inaczej być nie może zresztą i nigdy nie było. Ważnym jest, jak ocenić młodzież ogólnie, jakie wartości,

Poglądy są sprzeczne, wiadomości dochodzące różnymi drogami z Kraju mówią raz o niebywałej demoralizacji, to znów o wspaniałej posta-

## Śmierć pierwszego Dowódcy AK

/Nieznane dotychczas o koliczności uwięzienia i śmierci/

Przed pięciu laty, wczesnym rankiem dnia 30 czerwca 1943 roku, gęsty kordon żandarmerii niemieckiej, ubezpieczonej karabinami maszynowymi, otoczył dom nr.14 przy pustej zazwyczaj ulicy Spiskiej w pobliżu Placu Narutowicza. Po pewnym czasie żandarmi i gestapowcy z osaczonego domu wyprowadzili wysokiego mężczyznę w sile wieku, z rękami skutymi w kajdany. Po chwili długi sznur samochodów, wypełnionych uzbrojonymi żandarmami, ruszył do siedziby Gestapo w Alei Szucha. W jednym z samochodów znajdował się aresztowany.

Po kilku godzinach konspiracyjna Warszawa została wstrząśnięta tragiczną wiadomością. Na ulicy Spiskiej bowiem aresztowany został Dowódca Armii Krajowej - generał Grot. Tegoż dnia jeszcze specjalnym samolotem generał Grot został przewieziony do więzienia Gestapo w Berlinie.

Legendarne w całej Polsce podziemnej słowo "Grot" było pseudonimem konspiracyjnym generała Stefana Roweckiego. Stary i doświadczony był to żołnierz. Przed 1914 r. należał do Drużyn Strzeleckich, w pierwszej woj-



złe czy dobre, dominują w młodym pokoleniu? Jaki jest ich ciężar gatunkowy i jak liczne rzeczy one obejmują?

Tak skomplikowanego zagadnienia nie można oczywiście zbyć paroma zdaniem powierzchownej oceny. To też tylko jako jeszcze jeden przy czynek cytujemy marginesową wypowiedź pisarza Jana Dobraczyńskiego, który dyskutując w "Dziś i Jutro" o "erotyzmie komercyjnym" w prasie katolickiej, pisze:

TO JUŻ NIE WERTEPY  
TO PRZEPAŚĆ

Niedawno toczyła się na łamach "Pod Prąd" polemika w związku ze stanowiskiem części socjalistów polskich wobec naszej wschodniej granicy. Po wyjaśnieniu okoliczności drugorzędnych wszyscy biorący w niej udział zgodzili się, że granica ryska jest tą linią, która stanowi bazę polityki polskiej na wschodzie. Tym samym ci socjaliści, którzy wspaniało - myślnie rezygnują z naszych terenów za linią

"Młodzież... Ta sprawa jest w Polsce najważniejsza. Lepiej by było, aby żaden z pisarzy nic nie pisał, niż żeby jeden z nich zgorszył młodzież. Ale czy ta młodzież to nie jest ta sama, która umiała się przeciwstawić świadomej demoralizacji okupanta, i która dziś - mimo niemłodej żowej pedagogiki wojny zachowała - pod pozorami surowości, niechęci do wielkich słów bez sentymentalizmu - imponującą czystość?"...

Oczekując dalszych świadectw obozu katolickiego stwierdzamy jednak, że w dotychczasowych przeważają raczej opinie alarmujące. Ale czyż zadaniem prasy i publicystyki nie jest raczej wytykać choroby społeczne, niż chwalić?

W każdym razie dręczące zagadnienie: młodzież polska jest stałą, odporną na zgubne wpływy zewnętrzne i wewnętrzne, czy też miękkim drzewem, toczonym przez zgniliznę? - ma dla narodu polskiego większą może wagę, niż chwilowa okupacja sowiecka i ustrój komunistyczny bez jutra.

"Ribbentrop-Mołotow", zostali zdezwauowani, zgodnie z opinią, pod tym względem ogółu emigracji.

Niestety, sprawa granic nie wyczerpuje ciężkich błędów, w jakie wpadają socjaliści z jakimś złowieszczym dla siebie fatalizmem.

Ostatni, lipcowy numer "Robotnika Polskiego w W. Brytanii", redagowanego przez p. A. Ciołkosza, zamieszcza artykuł p.t. "Kry -

zys polityczny emigracji", którego konkluzja wygląda następująco:

"Żadne ugody zakulisowe nie mogą przesłonić faktu, który leży u podstawy obecnego kryzysu: zmarły prezydent nie dotrzymał zobowiązań, jakie wziął na siebie w listopadzie 1939 r. i uczynił to w dodatku w okolicznościach obciążających. Akt kwietniowy / mianowanie Prezydenta Zaleskiego - przyp. "P.P." / mógłby

nie światowej walczył w Legionach Piłsudskiego, a później odbył całą kampanię w 1918-1920. We wrześniu 1939 r. dowodził samodzielną Warszawską Brygadą Zmotoryzowaną. Po zakończeniu kampanii pozostał w kraju i niemal natychmiast, bo już w połowie października 1939 r. zajmuje jedno z kierowniczych stanowisk w tworzącej się wojskowej pracy konspiracyjnej. W parę miesięcy później staje faktycznie na czele wszystkich prac wojskowych w Kraju, jako Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej /ZWZ/, przemianowanego później na Armię Krajową.

Od chwili wywiezienia generała Grota w głąb Niemiec z rzadka tylko przychodziły od niego wiadomości do rodziny, doręczane przez Gestapo. Lakoniczne te i urzędowe kartki, z których ostatnia pochodziła z wiosny 1944 r., świadczyły tylko, że Dowódca AK żyje. Po Powstaniu Warszawskim zabrakło i tych o nim wiadomości. Wszystkie poszukiwania, podejmowane intensywnie po klęsce niemieckiej, - nie dawały żadnego rezultatu. Nigdzie nie natrafiono na ślad Grota. Nie ulegało wątpliwości, że poniósł śmierć. Nie wiadano jednak, kiedy i w jakich okolicznościach.

Dopiero niedawno, dzięki nieustającym staraniom żołnierzy AK, uzyskano dokument, stwierdzający śmierć Generała i bliższe okoliczności jego uwięzienia. Dokumentem tym jest protokół z przesłuchania w więzie -

być uznany za ważny tylko, gdyby poprzednio było nastąpiło nie mniej formalne odwołanie tych zobowiązań. Konsultacja z premerem powinna była mieć miejsce przed /podkr. autora/ podpisaniem aktu kwietniowego. Tymczasem nie było ani odwołania zobowiązań ani konsultacji. Kto te fakty zaciemnia, staje się współwinnym zamachowi stanu, który w warunkach emigracyjnych równa się zniszczeniu legalnej podstawy politycznego bytu emigracji. ...My się do woli narodu odwołać nie możemy, dlatego nie możemy robić zamachów stanu nie niszcząc państwa/podkr. autora/.

Istnieje tylko jeden sposób rzeczywistego rozwiązania kryzysu: akt kwietniowy i wszystkie jego konsekwencje trzeba unieważnić. Zmarły prezydent mógł odwołać swoje zobowiązania paryskie i byłby nadal legalnym prezydentem, bo konstytucja nie przewiduje ograniczenia jego prerogatyw. Skoro jednak przyjął na siebie takie zobowiązania, skoro uroczyście ograni-

"Na wschód od żelaznej zasłony w Europie jest dziś piekło. A tam, jak w piekle Danta, są coraz groźniejsze kręgi zbrodni i męki. Lwów i Wilno są za dalszą jeszcze, twardszą i grubszą zasłoną w piekle piekieł. Lecz i na niej nie ma dantejskiego napisu: porzućcie wszelką nadzieję. Przyjdzie chwila, byle trwać w wierze i czynie" - St. Stroński.

czył swoje prerogatywy, jest słowem swoim związany i musi go dotrzymać. Zmarły prezydent nie dotrzymał słowa. Wszystkie jego poczynania, niezgodne z zobowiązaniami paryskimi, muszą więc być uznane za niebyłe. Dopiero po przywróceniu stanu legalnego mogą rozpocząć się starania o zmianę układu politycznego w ramach legalności. Decyzja będzie wtedy jednak należała do p. Tomasz Arciszewskiego, a nie do p. Augusta Zaleskiego".

P. Adam Ciołkosz na zjeździe PPS w Belgii zaprojektował i przeprowadził uchwałę dość niejasną w brzmieniu, ale i dość wyraźnie

idącą w kierunku zignorowania obecnego kierownictwa politycznego i zapowiadającą "odbudowanie podstaw ciągłości państwowej polskiej" przez jakąś bliżej nieokreśloną "demokrację polską", od której nie wiadomo kto miałby zostać odsunięty, skoro nie znamy na emigracji poważnych ugrupowań innych, jak demokratyczne.

Dziś natomiast w swym organie p. Ciołkosz rzuca już jasno i bez obsłonek hasło obalenia obecnego Prezydenta RP, schodząc w ten sposób z legalnej podstawy Państwa Polskiego /a nie emigracji! - jak błędnie mówi artykuł/ w mroki anarchii i warcholstwa, w których nie będzie zresztą osamotniony.

Rozumowanie autora przytoczonego artykułu /p. J. Ulatowski/ jest tak horendalne, że aż dziw bierze, jak mogło być ono przepuszczone przez doświadczonych działaczy politycznych.

T. tw. "deklaracja paryska" z r. 1939 polegała na tym, że Prezydent Raczkiewicz zobowiązał się do niepo- bierania żadnych do-

niu alianckim w Niemczech, przez prokuratora Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze, byłego funkcjonariusza Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Harro Thomsena. Przesłuchanie odbyło się 19 maja r. b. Thomsen był szefem jednego z wydziałów w U. B. R. i zadaniem jego było centralne kierowanie akcją niemieckiej tajnej policji, zwalczającej polski ruch podziemny.

W warszawskim Gestapo istniał specjalny oddział, którego zadaniem było śledzenie i aresztowanie przywódców polskiego podziemia. Szczególny nacisk położono na wytropienie generała Grota, jednak gęsta sieć agentów niemieckich nie mogła wytropić Dowódcy AK.

Dopiero przypadek - jak zeznaje Thomsen - zdarzył, że jeden z agentów wczesnym rankiem 30 czerwca 1943 zauważył Grota, wchodzącego do swego lokalu konspiracyjnego przy ul. Spiskiej 14. Agent zaalarmował telefonicznie Gestapo, skąd natychmiast wysłano silne pogotowie samochodowe, które otoczyło dom. Generał Rowecki posiadał dobre dokumenty fałszywe i początkowo nie przyznał się do prawdziwego nazwiska. Dopiero gdy pokazano mu przedwojenną fotografię, - przyznał się, kim był.

W kilka godzin po aresztowaniu przewieziono go samolotem do Berlina i umieszczono w więzieniu Gestapo przy Prinz Albrecht Strasse. W więzieniu tym generał Rowecki był wielokrotnie przesłuchiwany przez

niosłych decyzji bez porozumienia z partiami politycznymi. Krok ten był wyrazem panujących ogólnie niechętnych nastrojów do niektórych postanowień Konstytucji z r.1935, miał on ograniczyć rozległą konstytucyjną władzę Prezydenta, z jego własnej woli, na rzecz ściślejszej współpracy Głowy Państwa z głównymi partiami politycznymi.

Wyznaczenie następcy Prezydenta RP ma oczywiście doniosłe znaczenie. Wyznaczając p.Au - gusta Zaleskiego bez porozumienia z partiami, Prezydent Raczkiewicz pominął jednostronnie układ paryski. Kontrahenci tego układu mogą mieć o to pretensje /i jak widzimy, mają/, ale co to ma wspólnego z Konstytucją? Gdzie tu aż "zamach stanu"?

Ponieważ ani Autor artykułu, ani Redakcja "Robotnika" nie zadali sobie najwidoczniej trudu zajrzenia do ustawy konstytucyjnej z 1939, wypada zrobić to za nich.

Art.13 pkt.2 b.mówi, że do prerogatyw Prezydenta RP należy "wyznaczenie na czas wojny następcy Prezydenta Rze-

czypospolitej." ,  
Art.24 pkt.1:"W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie urzędowej, wyznaczy wówczas następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju".

To wszystko. Nie ma w Konstytucji ani słowa o jakichkolwiek ograniczeniach dla Prezydenta: wyznacza on następcę w sposób autorytatywny.

Jest prawdą, że Prezydent Raczkiewicz wyznaczył swym następcą prezesa T.Arciszewskiego. Zrobił to w 1944 roku, w porozumieniu z partiami, bo tak chciał i takie było jego prawo. Jest prawdą, że w dn.26.4 1947 należytym aktem konstytucyjnym wyznaczył innego następcę, p.A.Zaleskiego. Zrobił to bez porozumienia z partiami, bo tak chciał i takie było jego konstytucyjne prawo.

Okoliczności, jakie towarzyszyły zmianie w

sukcesji prezydenckiej, nie są dostatecznie wyświełtione. Do tego musi dojść prędzej czy później, ale nie o to w tej chwili chodzi, ani o to, kto byłby lepszym Prezydentem, tego rodzaju rozważania są odmiotowe. Ważnym jest ustalenie, jasne i niewątpliwe, że Prezydent opróżniający urząd podczas wojny może wyznaczyć KOGO CHCE i jest to CAŁKOWICIE ZGODNE Z OBOWIAZUJĄCĄ KONSTYTUCJĄ. Na ten dogmat prawny nie warto nawet lać mętnej wody.

"Umowa paryska" nie była aktem konstytucyjnym i PRAWNIE nie ograniczała prerogatyw Prezydenta, jak stwierdza w innym miejscu sam "Robotnik", to też nie potrzebował on /prawnie! / odwoływać jej ani przed ani po czymkolwiek. "Akt kwietniowy" musi być uznany za ważny przez każdego, kto dba uczciwie o zachowanie legalnych podstaw Państwa Polskiego.

Pomijając już wszystkie inne argumenty, jakie wyjście proponuje p.Ulatowski? Uznać za niebyłe wyznaczenie

Thomsena. Po zakończeniu dochodzeń - mniej więcej we wrześniu 1943 r. - Grot został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen /Oranienburg/i osadzony w t.zw."Sonderbau". Był to jednopiętrowy budynek, szczelnie odgradzony drutem kolczastym od reszty obozu koncentracyjnego. Cały budynek był pod gęstą strażą specjalnie wybranych ludzi. Nawet przed nimi zachowana była tajemnica co do osób, więzionych w "Sonderbau".

Generał Rowecki traktowany był jako "honorowy więzień" /Ehrenhaftling/, podobnie jak Schuschning, Tahlman i inne szczególnie ważne osobistości. Thomsen aż do lipca 1944 bywał w celi generała Grota co 4-6 tygodni. Twierdzi, że więzień był traktowany dobrze. Nie wytoczono generałowi Roweckiemu procesu i nie był też żadnym wyrokiem skazany.

"Rowecki został zastrzelony z osobistego rozkazu Himmlera w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego w 1944 r." - zeznaje Thomsen. Przypuszcza on, że na decyzję Himmlera wpłynęła jego wściekłość, wywołana wiadomością o wybuchu Powstania w Warszawie i o wykazanej przez Niemców niezdolności szybkiego stłumienia walk w Warszawie.

Pewnego ranka - jak zeznaje Thomsen - został on wezwany do natychmiastowego stawienia się u Gruppen-Führera Müllera w siedzibie Ges -



Prezydenta Zaleskiego . Dobrze więc, z tego by wynikało, że uznaje on za ważne uprzednie wyznaczenie prezesa Arciszewskiego. Dlaczegoż zatem nie nazywa go , konsekwentnie, Prezydentem RP? Dla "Robotnika" jest p.Zaleski oraz p.Arciszewski. Jak z dwóch panów zrobić Prezydenta Rzeczypospolitej, nawet przy pomocy szacha perskiego, o tym

"Robotnik" nie mówi. Bo nie wie, jak i my nie wiemy.

Można rozumieć niezadowolone socjalistów z faktu, że ś.p. Prezydent Raczkiewicz nie dotrzymał im słowa. Można rozumieć, że niezadowoleni dążyli do zamiany Prezydenta, który im nie odpowiada, na innego, dla nich dogodniejszego. Socjaliści czynili wszelkie

możliwe"starania o zmianę układu politycznego w ramach legalności". Gdy jednak nie dały one wyniku, "cofają uznanie" Prezydentowi, za przykładem Anglososów! i wychodzą z ram legalności, usiłując to uzasadnić względami na...legalność. Podobne argumenty nie odsłaniają oczywiście prawdziwych myśli argumentującego, ani jego pełnych zamiarów.

Tym niemniej, wystąpienie "Robotnika" przypomina przysiad do samobójczego skoku w przepaść. Oby przyszło opamiętanie. Oby nie przyszło za późno.

/M.SANGOWICZ/

Przypisek. Redakcja "Robotnika" zaznacza, że p.Ulatowski nie jest członkiem PPS, że zgadza się nie ze wszystkimi poglądami Autora i że artykuł jest dyskusyjny. Ale Redakcja nie polemizuje ani słowem z wywodami autora, a artykuł zamieszcza na czołowym miejscu. Jest więc pewnym, że podziela jego myśl przewodnią przynajmniej.

### Zgasł płomyk kultury polskiej

Otrzymaliśmy 200-ny i ostatni numer "WYDAWNICTWA LITERACKIEGO", ukazującego się od 3 lat w Szkocji.

Wielu Polaków w Szwajcarii dostawało za pośrednictwem "Pod Prąd" schludnie wydawane zeszyty, zawierające dzieła najwybitniejszych pisarzy polskich, prawie dziś niedostępne. Nie wiedzieli oni zapewne /czytelnicy/, jak skromnymi środkami osiągnęło "Wyd.Lit." oszałamiające rezultaty.

"Środki" składały się z kapitana zawodowego /Federowicz Edward/, z dwóch szeregowych /to wszystko ochotnicy/, z maszyny do pisania i ręcznego powielacza /wcielonego przymusowo/. Tym to potężnym aparatem wydano 200 numerów publikacji w łącznym nakładzie 350.000 egz., zawierających 750.000 nowel, opowiadań, poematów, powieściowych fragmentów, itp., 200.krótszych utworów wierszowanych i 14.000 podręczników.

Dzięki pomocy finansowej najpierw polskich władz wojskowych, a potem PKPR, wydawnictwo szło bezpłatnie nie tylko do obozów żołnierskich, ale do skupisk polskich wolnej Europy, Afryki, Azji, Australii i obu Ameryk.

Nie ma chyba arcydzieła literatury polskiej, które by nie zostało uwzględnione w "Wydawnictwie Literackim". Tą drogą najczystsze, najszlachetniejsze słowo polskie docierało set-

kami kanalików wszędzie gdzie go potrzebowano. "Najserdeczniej dziękujemy za świetne Wydawnictwo Literackie. Gdyby nie ono, trudno by w o-

tapo na Prinz Albrecht Strasse. Gdy Thomsen zjawił się w pokoju Müllera, ten bez słowa wręczył mu blankiety dwóch pilnych depeesz. Pierwsza z nich pochodziła z kwatery Himmlera i była adresowana do komendanta obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Zawierała rozkaz wykonania natychmiastowej egzekucji polskiego generała Roweckiego. Wykonanie rozkazu należało natychmiast meldować do kwatery Himmlera.

Dруга depeusza była meldunkiem komendanta obozu. Stwierdzała, że rozkaz został wykonany w kilka minut po 3 godzinie nad ranem.

Zapytany, co się stało ze zwłokami generała Roweckiego, Thomsen oświadczył, że nic nie wie o miejscu ich pogrzebania i sądzi, że ciało zostało spalone tak, jak to było w tym czasie praktykowane.

Akta Gestapo, zawierające m.in. protokoły przesłuchania generała Grota, zostały w dniu 22 kwietnia 1945 r. w czasie ewakuacji Gestapo z Berlina spalone na rozkaz Müllera.

Tyle mówią o tragicznej śmierci generała dywizji Stefana Roweckiego słowa funkcjonariusza berlińskiego Gestapo.



+ + + + +  
+ + + + +  
+ + + + +



góle myśleć o nauce polskich dzieci. Prosimy o jaknajwięcej zeszytów! Polish Settlement, Tanganyica - Africa".

Takie listy przychodziły z całego świata do maleńkiej Redakcji,

snującej cierpliwie z zaściankowej Szkocji nić duchowej łączności z Polakami rozproszonymi po wszystkich kontynentach.

Jest dużą stratą, że "WYDAWNICTWO LITERACKIE"

przestało istnieć, z braku środków materialnych. Redaktor i jego współpracownicy dobrze zasłużyli się kulturze polskiej.

## Psalm powstańczy

Józefa Radzyńska

Bądź pochwalona barykado, wyrosła nocą wśród płomieni, które mojemu miastu wolność na niebie piszą, i których krzyk bolesny w ruinach się czerwieni, niosąc żołnierzom chwałę, a nieśmiertelność zgliszczom.

Bądź pochwalona młodości, poległa w mieście samotnym, /albowiem śmierci twojej wrogowie nie podepcą/, która ujrzałaś wolność gorzkiej, sierpniowej nocy, gdy świat niósł słowa puste samotnym szaleńcom.

Bądź pochwalona krwi niemiecka, zastygła w kurzu mego miasta, która wznosiłaś wiarę w sercu rozpaczą zżartym - gdy zamiast młodej chwały i fanfar powstańczych, dogasały na zgliszczach sztandary rozdarte.

Bądź pochwalona Ziemo strachu, ojczyzno śmierci i rozpaczy, tętniąca w moim sercu jak krew miłości pełna - Tyś chlebem mi powszednim i szlakiem tułaczym, na którym ja - powstaniec o wolność muszę zebrać.

## Wiadomości z kraju

WOJSKA SOWIECKIE w Polsce powiększyły się od wiosny o 120-150.000 ludzi. Największa koncentracja znajduje się na Pomorzu /150.000/, druga na środkowym Śląsku /100.000/, trzecia w Wielkopolsce. W Polsce środkowej żołnierzy so-

wieckich widzi się tyłko w pobliżu linii komunikacyjnych. /IP/

REFORMA SZKOLNICTWA wejdzie w życie na jesieni. Przewidziany jest zasadniczo jednolity typ szkoły, mającej 11 klas. Klasy I-

Haniebny mord, popełniony na rozkaz Himmlera na osobie dowódcy AK stanowi oddzielną pozycję w rejestrze zbrodni niemieckich.

Twórca Polski Podziemnej i Dowódca Armii Krajowej ginął od kuli niemieckiej o sierpniu - w tym świecie wówczas, gdy w oświetlonej łuną pożarów Warszawie na barykadach stolicy walczyli z Niemcami przez niego zorganizowani i duchem walki natchnieni żołnierze Armii Krajowej. /Swiatpol/

Następca gen.Grota na stanowisku dowódcy A.K.. gen.Bór-Komorowski, jest obecnie premirem Rządu RP w Londynie. Następca gen.Bora po kapitulacji Powstania, gen.Ókulicki, jest więziony w Rosji Sowieckiej, brak o nim jakichkolwiek wiadomości - Przyp.Red."P.P."

-VII stanowią szkołę podstawową /"powszechną", jak mówiliśmy dawniej/, klasy VIII - XI odpowiadają dawnemu liceum. Ta wyższa kategoria będzie się dzieliła na szkołę ogólno-kształcącą i zawodową. Reforma będzie przeprowadzana stopniowo.

Osiem klas czy jednaście, te same brednie będą kładli młodzieży do głowy reżimowi gorliwcy.

EKSPORT WĘGLA stawia Polskę na drugim miejscu na świecie, po St. Zjednoczonych. Polska sprzedaje węgiel 21 krajom, co pozwala pokryć częściowo koszty węgla grabionego przez kochany Zw.Radziecki.

"ŚLUBY CYWILNE" nie zostały adoptowane przez społeczeństwo i małżeń-

stwa są nadal zawierane w kościele. Wobec tego reżim wprowadza nowe prawo, zakazujące pro-boszczom udzielania słu- bu, jeżeli narzeczeni nie przedstawiają świade- ctwa ceremonii w urzę- dzie stanu cywilnego.

Rozwodu będzie można udzielić na żądanie je- dnej ze stron, o ile małżonkowie nie przeby- wają razem od 5 lat lub więcej.

PRODUKCJA PRZEMYSŁU w r.bież. ma być o 23 % wyższa niż w r.ub., we- dług oficjalnych źró- deł. Największe kapita- ły inwestycyjne otrzy- mał przemysł chemiczny, elektrotechniczny, włó- kienniczy, metalowy i skórzany. Obok ilości, duża uwaga będzie zwró- cona na jakość produk- tów. Przemysł prywatny jest niemal pominięty przy rozdziale świad- czeń od państwa.

8 NAJWIĘKSZYCH MIAST w Polsce:

1. Warszawa 591.000, przed wojną 1.286.000,  
2. Łódź 576.000- 650.000  
3. Kraków 300.000 - 260.000  
4. Poznań 297.000 - 330.000  
5. Wrocław 241.000 - 600.000  
6. Gdańsk 164.000 - 250.000  
7. Byd- goszcz 150.000- 140.000  
8. Szczecin 140.000 wo- bec 200.000 przed wojną.

LINIE KOLEJOWE Warszawa -Mińsk Mazowiecki oraz Warszawa-Żyrardów będą zelektryfikowane w cią- gu r.1949. Elektryfika- cja obejmie również li- nię dalekobieżną War- szawa-Katowice z odnogą do Łodzi.

DWA NOWE TEATRY powsta- ją w Warszawie: Letni w ogródku dawnej cukie- rni Lardellego na ul.. Polnej /repertuar lek- ki/, oraz na ul.Foksal teatr sztuki współczes- nej. Podniesie to licz-

## Katolicyzm i marksizm w Polsce - w walce czy w próbie współżycia?

Korespondent z Polski dziennika "Der Bund" /20.7/, zbliżonego do szwajcarskich kół oficjal- nych, pisze, że w Polsce większość grupy rzą- dzącej wyznaje ideologię marksistowską, tymcza- sem ogromna większość społeczeństwa, a nawet wielu członków partyj marksistowskich należy do obozu katolickiego. Wobec tego w religij- nych rząd stara się zachować ogromną ostrożność i zapewnia Kościołowi pełną swobodę działania! /?/ Tym niemniej, ponieważ obie strony dążą do zwiększenia swego stanu posiadania, do zdobywa- nia dusz, powstaje i rozszerza się konflikt. Je- go widownią jest przede wszystkim szkoła.

Między przeciwnikami stoją duchy pojednaw- cze, wierzące w możliwość współżycia, pod wa- runkiem szanowania poglądów drugiej strony. Epi- skopat polski nie patrzy dobrym okiem na te u- siłowania, wychodzące od Str.Pracy i katolików społecznych, zgrupowanych koło tygodnika "Dziś i Jutro". Po drugiej stronie barykady Borejsza, dyktator prasowy, jest atakowany przez komunis- tów za dopuszczanie pisarzy katolickich do za- rządanych przez siebie czasopism.

bę teatrów w stolicy do 14-stu.

Przed wojną było 10 w mieście przeszło 2 razy liczniejszym. Za- miast mieszkań -teatry zamiast wolności- te - atry. Kultura musi być.

786 ZABYTKOWYCH DĘBÓW w Rogalinie pod Pozna- niem jest zabezpiecza- nych przed zniszcze- niem. Największy dąb "Ruś" ma w obwodzie 8,85 m i 19,5 m wyso- kości. Dąb "czech" ma obwód 7,45 m i 23 m. wysokości!

NA GENEWSKI MIĘDZYNA - RODOWY KONKURS MUZYCZ- NY zostali wyznaczeni z Polski: B.Paprocki /tenor/, E.Statkiewicz /skrzypce/, A.Bolesła- wska /sopran/, B.Jan - kowski /baryton/, E. Golnik /waltornia/, H. Palulis /skrzypce/ i E.Szaniawska /skrzyp - ce/. Życzymy powodze - nia!

KONKURS RADIA Polskie- go na nowelę przyniósł

ponad 4.000 nadesłanych prac. Kilkanaście pierwszych nagród o - trzymali "amatorzy", do- piero po nich sklasyfi- kowano pierwszego "za - wołowca" ze Żw. Litera- tów.

ZAŁOŻENIE KAMIENIA wę- gielnego pod wspólny gmach PPR i PPS, mający symbolizować "jedność warstw pracujących", bo tak nazywają komuniści pogrzebanie niedobitków socjalistycznych - od - było się w Warszawie w dn.22.7 rb.Cyrankiewicz wygłosił mowę, podczas której miał omyłkowo powiedzieć zamiast ka- mień węgielny - kamień grobowy.

SZCZĄTKI CZOŁGÓW i in - nego sprzętu wojennego, porzuconego przez Niem- ców, dotychczas jeszcze zalegają rowy i pola w niektórych okolicach Ziemi Odzyskanych.W woj. olsztyńskim zebrano do- tychczas na złom prawie 3.000 ton żelastwa. Po- dobne zbiórki złomu są organizowane wszędzie.

ZAGRABIONE MIENIE polskie, wywiezione podczas wojny do Rzeszy i odebrane spowrotem do sięga wartości 150 milionów zł. przedwojennych. Ze strefy sowieckiej nie udało się uratować prawie nic, jako że oprócz wroga-Niemca poczynał tam sobie Sowietciarz-przyjaciel. Ze stref zachodnich odzyskano maszyny przemysłowe, tabor kolejowy, konie itd.

PPR o kapitalistach i o sobie. R. Zambrowski, sekretarz KC PPR ogłosił, że w życiu gospodarczym Polski, przyjmując za podstawę obliczeń liczbę zatrudnionych, prymdzierzy "sektor drobnotowarowy" - 64 %, dalej "sektor socjalistyczny" /czytaj zsovietyzowany/ - 24 %, wreszcie "sektor kapitalistyczny" - 14 %. Niski stan sektora "socjalistycznego" budzi niezadowolenie. Z. to też zapowiada on redukcję pozostałych sektorów, przy czym sektor "drobnotowarowy", panujący na wsi przede wszystkim, należy uważać, według religii kremliniskiej, za dopełnienie sektora kapitalistycznego. Będzie on zlikwidowany na rzecz tego, co prasa krajowa nazywa grzecznie "spółdzielczością", a co normalnie nazywa się kolektywizacją lub kołchozami.

Przy okazji Zambrowski ujawnił, że PPR, licząca ok. 1 miliona członków /"...w tych warunkach szkodliwe byłoby uganianie się za większymi efektami liczbowymi. Chcemy, aby przy przyjmowaniu do partii mocniej akcentowany był moment ideowości i przodującej czynnej roli w produkcji..."/, ma: robotników 57 %, chłopów 23 %, pracowników umysłowych 15,6 %, rzemieślników 3,9 %, kupców 0,7 % /w tym wazelinarzy 95,6 % - przyp. "P.P."/.

Po fuzji z PPS, zjednoczona partia osiągnie stan półtora miliona członków. Szkoda, że moment ideowości nie u wszystkich jest dostatecznie zaakcentowany.

ZMIENIANIE NAZW ULIC w Warszawie i innych miastach i nadawanie im "modnych" imion skłania "TYGODNIK POWSZECHNY" do takich ironicznych uwag:

"Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na szereg innych nazw ulic, które Stołeczna Rada Narodowa zapomniała przemianować, chyba tylko przez karygodne niedbalstwo. A więc będą to w pierwszym rzędzie: Senatorska, Elektoralska, Królewska /oczywiście! / oraz plejada takich uliczek jak Podkomorska, Rycerska, Podskarbińska. Wszak z ustrojem monarchistycznym zerwaliśmy dawno przed referendum. A już stanowczym nietaktem jest pozostawienie przez S.R.N. takich nazw, jak Książęca czy Ordynacka. I to kilka lat po reformie rolnej. Quo usque tandem?..."

KARTY OPAŁOWE zostały zniesione z dniem 1.7 r.b. Cena tony węgla na wolnym rynku ma wynosić w zasadzie 3.200 zł., ale w Warszawie już żądają 4.000 zł.

WIELKIE BIBLIOTEKI prywatne straciły podczas wojny ok. 1/4 swych pozycji, wynoszących ok. 2 miliony tomów. W Bibliotece Krasińskich z 250 tys. pozostało zaledwie 130 tys., Biblioteka Zamoyskich rozgromiona prawie doszczętnie, podobnie jak Bibl. Przeździeckich. Lepiej zachowały się zbiory Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego, w której ucierpiał najwięcej "gabinet rycin" tracąc 70 % eksponatów. Zbiory Bibl. Narodowej, m.in. z "Psałtą rzem Floriańskim", są w Kanadzie, nienaruszone.

INFLACJE W POLSCE ILLUSTRUJE PONIŻSZE ZESTAWIENIE /w miliardach zł./:

1939	. . . . .	1,4
1945	. . . . .	26,3
1946	I . . . . .	27,0
	II . . . . .	28,1
	III . . . . .	29,9
	IV . . . . .	32,4
	V . . . . .	34,3
	VI . . . . .	36,7
	VII . . . . .	39,8
	VIII . . . . .	44,2
	IX . . . . .	47,5
	X . . . . .	52,6
	XI . . . . .	57,1
	XII . . . . .	60,1
1947	I . . . . .	61,7
	II . . . . .	63,5
	III . . . . .	66,6
	IV . . . . .	68,3
	V . . . . .	67,5
	VI . . . . .	67,5
	VII . . . . .	70,9
	VIII . . . . .	73,1
	IX . . . . .	75,4
	X . . . . .	85,6
	XI . . . . .	85,9
	XII . . . . .	91,3

Tak więc obieg pieniądza wzrósł od r. 1939 65-krotnie.

Jeszcze bardziej poszły w górę koszty utrzymania. Jeżeli założymy, że w r. 1937 wynosiły one - 1, to w 1945 - 90, w 1946 - 110, w r. 1947 - 160!

NORMY WYNAGRODZENIA za pomoc sąsiedzka na wsi ustalono w stosunku do pracy na 1 ha. Za orkę należy się 30-80 kg. żyta, za bronowanie 10-15

kg. żyta, za kopanie ziemniaków 10-20 kg., za użyczenie konia z uprzężą na 1 dzień 20-25 kg. za wypożyczenie żniwiarki do 40 kg., itd.

PRACE NAD ODBUDOWĄ Uniwersytetu Warszawskiego posuwają się w szybkim tempie. W głównym gmachu przystępuje się już do robót instalacyjnych.

ROZBUDOWA LINIJ ELEKTRYCZNYCH powiększy w tym roku sieć wysokiego napięcia z 8.312 do 9.977 km., średniego napięcia z 30.000 do 34.100 km., niskiego napięcia z 31.250 do 34.000 km.

UZDROWISKA Rabka-Zdrój Szczawnica i Żegiestów-Zdrój zostały upaństwowione i przejęte

przez Min. Zdrowia.

W CZASIE GWAŁTOWNEJ BURZY w woj. opolskim piorun spowodował wybuch 3 dużych bomb lotniczych, zarytych głęboko w ziemi.

23 HARCERKI z Łodzi, bawiące w obozie nad Bałtykiem, utonęły na skutek wywrócenia się motorówki.

## Nowe arterie Warszawy

Prace nad największą arterią komunikacyjną Warszawy, łączącą Wolę z Pragą przez most Śląsko-Dąbrowski i przez tunel przebiegający pod placem Zamkowym są już rozpoczęte i poważnie zaawansowane. Długie miesiące trwały dyskusje architektów na temat "z tunelem" czy "bez tune - lu". Tunel zwyciężył.

Trzeba powiedzieć wyraźnie: to, co buduje się obecnie w Warszawie na linii: Dworzec Wileński, dawny wiadukt Pancera /Nowy Zjazd/, okolice placu Zamkowego, Leszna i Wolskiej, jest największym współczesnym przedsięwzięciem urbanistycznym w Europie. Jest to wielkomiejska arteria o długości 6 1/2 km., która jeśli naszej Warszawy nie zmieni zupełnie, to w każdym razie przekręci ją wyraźnie o 90°. Jeśli spojrzymy na plan Warszawy przedwojennej rzuca się nam w oczy przede wszystkim dwie arterie równoległe: Marszałkowska i Nowy Świat z Krakowskim Przedmieściem.

Na planie Warszawy z roku...no, powiedzmy 1951 zauważymy dominujący krzyż dwóch wielkich arterij: Marszałkowskiej /dłuższej dwukrotnie od przedwojennej/ i arterii Wschód-Zachód. Spotkanie tych dwóch ulic-rzek nastąpi mniej więcej na dawnym skrzyżowaniu Leszna z Rymarską i Przejazdem, a więc w punkcie, który mógł kilka lat temu marzyć o wszystkim, tylko nie o tym, by zaawansować na centrum wielkiej stolicy.

Po raz pierwszy w Polsce zastosowane będą w budowie W-Z następujące zdobycze nowoczesnej urbanistyki: 1/ skrzyżowania dwupoziomowe ulic, których będzie aż cztery, 2/ schody ruchome z tunelu na plac Zamkowy. Schody będą miały trzy biegi: jeden "w górę", drugi "w dół" a trzeci zależnie od natężenia ruchu w niektórych godzinach będzie puszczany w górę, w innych w dół. Górny wylot schodów znajdzie się wewnątrz kamienicy Prażmowskich - róg pl. Zamkowego i Krakowskiego. 3/ Pętlicowe powiązania trasy ze skrzyżowaniami, to jest wjazdy i wyjazdy na trasę przez jednokierunkowe pętlice, tak jak widywaliśmy to na fotografiach słynnych europejskich autostrad.

Przy okazji budowania arterii i tunelu zbudowane będą dwa nowe wielkie place pełne zieleni: rozbudowany rynek Mariensztadt oraz plac na terenach pomiędzy gmachem Hipoteki a ul. Senatorską.

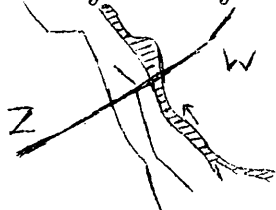
Gdy zwiedzałem tereny budowy, rosło we mnie serce i duma, która raptem zmieniała się w straszliwą zazdrość.

Eisenhower i literatura polska. Uniwersytet Kolumbia w USA, którego rektorem jest gen. Eisenhower, posiada katedrę literatury polskiej im. Adama Mickiewicza. Przewodził ją od lat 20 oddany Polsce dr. A. Prudden Coleman.

Ostatnio intrygi polityczne i ustępliwość gen. Eisenhovera sprawiły, że dr. Coleman podał się do dymisji, a na katedrę wskoczył protegowany przez reżimowców prof. Manfred Kriedl.

Wprawdzie prof. Manfred przyniósł z sobą wiano w postaci otrzymanych od reżimu 30 tys. dol. na utrzymanie katedry, ale to nie tłumaczy całej sprawy, bowiem Kongres Polonii Amerykańskiej zadeklarował gotowość wypłacenia Uniwersytetowi takiej samej sumy.

Z tego morał, że nie każdy, kto wygrał wojnę, musi być przewidyjący.



Dowiedziałem się mianowicie, że wszyscy mieszkańcy Warszawy, którzy w związku z budową tunelu będą wysiedleni ze swych obecnych mieszkań /idących na rozbiórkę/, w ilości 800 osób, zostaną pomieszczeni w nowiutkich, specjalnie dla nich budowanych domach przy ul. Mariensztadt. Domy już się robi i będą gotowe w jesieni.

Ja niestety nie wpadłem na ten genialny pomysł, aby dwa lata temu zamieszkać na rogu Rymarskiej i Przejazdu.

Pytałem inżynierów, czy nie zdążyłbym teraz jeszcze. Mogłbym np. ustawić sobie łóżko polowe na jakieś dwie noce pod kolumną Zygmunta. Ale powiedzieli, że nie.

R. Burzyński  
/"Przekrój"/

# dyktatorzy

Drugi rok okupacji niemieckiej. Piękny dzień złotej polskiej jesieni. Bolesny kontrast w o-wych dniach grozy okupacyjnej.

Przy budynku dawnej rogatki, na przedmieściu Krakowa w Bronowicach, stoją dwa motocykle. Siedzący w nich czterej uzbrojeni w karabiny i granaty Niemcy w mundurach SA czujnie wpatrują się w kierunku wstęgi asfaltowej szosy, wiodącej od strony Śląska.

Koło godziny 10-tej zdala ukazuje się kilka mknących pojazdów samochodowych. W chwili, gdy zbliżają się do rogatki, jeden motocykl szybko podrywa się i mknie ku miastu. Wyprzedza zaledwie o kilka metrów nadjeżdżający szosą otwarty samochód ciężarowy. Widać na nim młode wypasione twarze gestapowców. Stoją czworobokiem, z palcami na spustach karabinów maszynowych.

Tuż za samochodem nadjeżdża lśniąca, duża otwarta limuzyna. Na poduszkach rozwalona bez trosko postać mężczyzny o ciemnych włosach. Piersz udekorowana mozaiką orderów i odznaczeń. Lekceważące i aroganckie władcze spojrzenie. Postać znana mieszkańcom ówczesnej "Generalnej Gubernii" z licznych fotografii zamieszczanych za oknami wystaw sklepowych. Przeklinana przez

miliony.

Za nim - znowu samochód ciężarowy. Stoją gestapowcy z karabinami maszynowymi, wycelowanymi w cztery strony świata. Gotowi bluznąć śmiertcionośnymi pociskami w "nie-niemieckich" przechodniów -mieszkańców "stolicy Generalnego Gubernatorstwa".

Gdy kawalkada przemknęła, drugi motocykl rusza ku miastu. Wśród Polaków wyczekujących na wóz tramwajowy na ostatnim przystanku 2-ki nie pada żadne słowo. Można tylko odczytać bezdenną nienawiść do kata narodu polskiego.

Z pałacu krzeszowickiego, ze swego mieszkania - jak codziennie - przejechał ulicami Krakowa na Wawel - z woli Hitlera "generalny gubernator dla okupowanych polskich obszarów" - Hans Frank.

-----  
Kwiecień 1947. Wczesna godzina ranna w Warszawie. Z samochodów

/"Stolica" nr.18/

## W a r s z a w a

Co noc stajesz nad moim posłaniem  
i pot zimny oblewa mi czoło  
Gdy we śnie zmagasz się ze mną zmaganiem  
Jakuba z aniołem.

Dymy Twoje rosną jak drabina,  
aż do nieba, z gruzów, krwi i błota,  
a jęk bucha po pobitych synach  
i zmarłych tęsknotach.

O, tragiczna i umiłowana,  
w ogniu śmierci dławiona powoli!  
Czemu zjawiasz się w przeklętych ścianach  
domostwa niewoli?

Czemu dałaś, by nas obce wichry  
niby liście zeszkłe gnały w dale,  
miast rozsypać nas u krwawej Wisły -  
sznur martwych koralu ...

Co noc strach każe ze snu wstawać,  
słuchać deszczu i wiatru łomotów...  
Serce wali. I myślę. "Warszawa" -  
a szepczę: "Tęsknota".

Helena Zelwerowicz

### Komunistyczn kobiety.

Signora Laura Diaz, komunistyczna posłanka do włoskiego parlamentu, stanie przed sądem

za to, że na jednym z wieców oświadczyła w nieprzystojnej furii: "Ręce Papieża ociekają krwią!"

i wozów tramwajowych wysypują się tłumy, zdążające do pracy i do szkół.

Na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich i Nowego Świata, w jednym z najruchliwszych punktów stolicy, milicjant reguluje ruch pojazdów i pieszych.

Nagle - milicjant spojrzął w kierunku Alei Ujazdowskich, przewzanych obecnie Aleja Stalina, - i drgnął. Momentalnie zmienił kierunek ruchu ulicznego. Pojazdy zatrzymały się.

Pędem przebiegł samochód ciężarowy, na którym tuż za budką szofera młody chłopak w mundurze policji bezpieczeństwa, stojąc między lufami karabinów maszynowych, wymachiwał szybko biało-czerwoną chorągiewką. Wewnątrz samochodu wymierzone w cztery strony świata lufy karabinów maszynowych. Nad nimi tępe beczelne twarze z głowami nakrytymi czapkami z orłami polskimi, w mundurach "bezpieczników". Tuż za nimi znowu auto, znowu karabiny maszynowe, znowu beczelne twarze młodych służalców Radkiewicza.

Później - dwie kryte, opancerzone limuzyny, których okna zakryto szczelnie kolorowymi firankami. Blask słońca, ani oczy przechodnia nie dojrzą postaci, która swobodniej czuje się widocznie w mroku.

Konwój zamykają znów dwa auta, wyładowane "bezpiecznikami", z palcami na spustach karabinów maszynowych. Gotowe wypluć w każdej chwili śmiercionośne pociski na spieszących do pracy mieszkańców stolicy Polski.

Widowisko trwa sekundy.

Ten i ów przechodzień obejrzał się za tą karawaną. Z twarzy przebijał wyraz pogardy.

W otoczeniu karabinów maszynowych, wymierzonych i gotowych do strzału w obywateli polskich, przejechały dwa osobowe auta. Jedno z nich było puste. Które? Nie wiadomo. Firanki nie zdradziły tajemnicy.

Ale w jednym z nich - pierwszym lub drugim - przejechał z Belwederu do Prezydium Rady Ministrów na Krakowskie Przedmieście - z łaski Stalina "pierwszy obywatel" Rzeczypospolitej Polskiej, "prezydent" Bolesław Bierut.

/"Robotnik w Walce/

czterech i pół milionach ludności.

To, że nawet w najnowszych czasach Szwajcaria uniknęła najazdu i mogła, choć otoczona zewsząd przez nieskończone potężniejsze państwa, zachować pełną niepodległość, zawdzięcza kraj nie tylko swemu położeniu, ale konsekwentnej i pełnej neutralności, która od epoki napoleońskiej stała się kamieniem węgielnym jej polityki, jej naczelną racją stanu.

Pozbawiona niemal warstwy szlacheckiej i arystokracji /która identyfikowała się przeważnie z najeżdźcą/, Szwajcaria jest krajem chłopskim, jednak o niespotykanym na całym świecie poziomie życia materialnego, oświaty mas i społecznego wyrobienia. Przeciętny chłop szwajcarski - to człowiek pełen rozważli i godności, tradycjonalista przywiązany do odwiecznych instytucyj jak rodzina i kościół /protestancki w

## Szwajcarski 1. Sierpień

W roku 1291, w okresie u nas rozbicia dzielnicowego, na kilka lat przed dziełem zjednoczenia przez Łokietka, 3 małe kantony szwajcarskie: Uri, Schwytz i Unterwalden utworzyły sojusz obronny, który stał się zawiązkiem Konfederacji Helweckiej.

Próba czasu wypadła tak pomyślnie, że z biegiem lat i wieków wciąż nowe kantony otrząsały się z przemocy potężnych sąsiadów, Austrii przede wszystkim, i przystępowały do Konfederacji.

Dziś grupuje ona 23 kantony o 41.298 km<sup>2</sup> powierzchni i prawie

60 %, katolicki w 40 %/, szczerzy demokrata, odwracający się ze wstrętem od każdego totalizmu, pacyfista dziwiący się agresywnym postępkom innych narodów, to człowiek żyjący w bojaźni praw bożych i ludzkich. Ze znanych nam typów Szwajcar przypomina pod wieloma względami średniowiecznego, wolnego kmiecia polskiego.

My Polacy, żyjący tu niejednokrotnie od ośmiu z górą lat, dziwimy się często niektórym obyczajom szwajcarskim, często ich nie rozumiemy, ale nie możemy zaprzeczyć, że Szwajcar zasługuje w pełni na szacunek i sympatię. Szczera, spontaniczna życzliwość, z jaką nas przyjęło i traktuje społeczeństwo szwajcarskie, niech będzie w

naszej pamięci żywsza i głębsza, niż uczucie żalu lub goryczy wobec niektórych pociągnięć biurokracji, która, jak w każdym kraju, ma i tutaj do spełnienia zadania równie czasem niepopulane jak niezbędne.

W dniu święta narodowego naszych gospoda-

rzy okażmy im naszą wdzięczność, szacunek i przyjaźń, każdy w swoim otoczeniu a Szwajcarii życzymy, by Bóg zachował ją i nadal od nieszczęść, które dotknęły tyle krajów, z naszą Ojczyzną na czele.

Vive la Suisse!

PRZYKRA SPRAWA

Przed paru tygodniami policja aresztowała czterech Polaków za - trudnionych w przemyśle kantonu Zurych. Aresztowania dokonano, gdy przeprowadzona w mieszkaniach podejrzanych rewizja wykryła mnóstwo materiału obciążającego w postaci wykradzonych z fabryk rysunków, norm

Nowe władze S.P.K.

Rada Główna Stowa - rzyszenia Polskich Kombatantów wybrała w lipcu r.b. nowy Zarząd Główny SPK: prezes - B. Łaszewski, v. prezesi - M. Kleczyński, T. Kruk-Strzelecki i T. Orzechowski, sekr. gen. - Z. Dołęga-Jasiński, członkowie - J. Garliński, B. Geisler, Z. Kasprzycka, Z. Kotowicz, S. Soboniewski i L. Wujek.

W posiedzeniu Rady Główniej brał udział p. Janusz Rakowski, prezes Zarządu SPK w Szwajcarii. Na następny rok budżetowy SPK w Szwajcarii otrzymało subwencję w wysokości £ 400, t.j. £ 100 mniej, niż za rok obecny.

Daremnne podróże.

Zarząd zw. Polaków we Włoszech wobec pobytu w Rzymie pp. Stanisława Kota, St. Mikołajczyka i Karola Popiela stwierdza, że żaden z tych Panów nie reprezentuje niepodległościowej myśli politycznej, koło której się skupia uchodźstwo polskie we Włoszech. Znajac nasze stanowisko, żaden z wymienionych nie próbował zwrócić się do którejkolwiek z istniejących tu polskich organizacji społecznych. PAT-KAP.

Paryski tygodnik "Carrefour" rozpoczął druk pamiętników gen. Andersa

i modeli. Śledztwo wstępne, którego wyników nie podano dotąd oficjalnie do wiadomości, wykazało, że czterej Polacy, dwóch inżynierów i dwóch techników, dopuścili się przestępstwa niedochowania tajemnicy zawodowej.

Dalsze śledztwo ustali niewątpliwie, w jakim celu aresztowani wynosili na zewnątrz dane o produkcji. Najprawdopodobniej zachodzi tu wypadek szpiegostwa gospodarczego, popełnionego na czyjeś zlecenie i, zapewne, nie za darmo.

Szpiegostwo gospodarcze uprawia na wielką skalę Związek Sowiecki, jest ono niewątpliwie popierane również przez komunistyczny reżim w Polsce, gdzie zresztą średni i wielki przemysł, który jedynie mógłby być zainteresowany w metodach produkcji szwajcarskiej, jest całkowicie upaństwowiony.

Że przypuszczenia te nie są całkowicie bezpodstawne, świadczyć może m.in. fakt, że główny oskarżony inż. G., miał zamiar przenieść się na stałe do Polski i już tam jeździł. Jego kontakt z kołami reżimowymi można więc uważać za udowodniony. Inny z aresztowanych był wprawdzie członkiem Koła SPK Zurych i należał nawet do władz Koła, ale pewien czas temu podał się do dymisji motywując, że ma teraz "inne plany". Jak się dowiadujemy, wdrożone zostały kroki celem zawieszenia go w prawach członka aż do wyjaśnienia sprawy. O innych oskarżonych wiadomo nam tylko tyle, że nie należeli do żadnej z organizacji polskich, wchodzących w skład Z.O.P.

Jak by nie było, gdyby nawet przestępstwo było popełnione z innych pobudek, jak zysk, na co zresztą nic nie wskazuje, czwórka ta okazała się bardzo złymi Polakami. Szczególnie na emigracji musimy jaknajkategoryczniej potępić każdy objaw demoralizacji i przestępczości. Nie tylko przynosi to niepowetowane szkody dobremu imieniu polskiemu, ale podrywa zaufanie do ogółu Polaków. Polscy inżynierowie i technicy już płacą rachunek: pracodawcy, traktujący ich dotąd z dużą na ogół życzliwością i zaufaniem, odnoszą się teraz podejrzliwie...

Audycje polskie. W każdą niedzielę o godz. 19.15 rozgłośnia urugwajska "El Espectador" w Monte - video nadaje polską godzinę na fali 25 m. 11.705 Kcs. CXA 19. Jest to, jak podaje "Orzeł Biały", jedyna dzisiaj stała, naprawdę polska, w duchu wolnościowym audycja radiowa. A więc w niedzielę o godz. 19.15 - do radia!

Uogólnianie nie jest słuszne nigdy, w tych jednak warunkach łatwo je zrozumieć. I interese polskim i szwajcarskim spodziewajmy się, że cała prawda, choćby najgorsza, zostanie ujawniona możliwie szybko. Już teraz jednak możemy śmiało zaryzykować twierdzenie, że szpiegostwo gospodarcze jest nie do pomyślenia między Polakami, którzy trzymają się z daleka od placówek reżimowych.

## W SZWAJCARII

### O KATYNIU

Znany tygodnik "CURIEUX" rozpoczął druk serii artykułów p. Max-P. Virchaux o zbrodni katyńskiej.

W obszernym wstępie autor przypomina okoliczności, w jakich doszło do wykrycia masowych grobów w Katyniu, stwierdzając, że podczas wojny zwyciężyła na ogół teza sowiecka, przypisująca Katyń Niemcom.

"Co do Polaków, w tej sprawie głównych przecie zainteresowanych, postarano się ze strony zarówno rosyjskiej jak anglosaskiej, by im zamknąć usta".

Tu autor przytacza świadectwo Mikołajczyka w "The coming Russian terror": "Był to bardzo trudny okres dla naszego rządu, któremu unie-możliwiono ujawnienie przed opinią publiczną trudności, w jakich był on zmuszony działać. Niczym nie wolno było wywołać niezadowolenia Stalina. Absolutnie niczym".

P. Virchaux pisze dalej:

"Łatwo zrozumieć, że w tych warunkach Polacy nie mogli ujawnić prawdy o sprawie katyńskiej choć prawdę tę znali dobrze".

"Władze w Warszawie, choć wiedzą doskonale, co zaszło w tragicznym lesie, wolały milczeć. Przewodniczący specjalnej komisji śledczej, której powierzono w ro-

ku zeszłym zbadał a-fery, dr. Roman Martini, został zamordowany wkrótce po złożeniu raportu".

"Curieux" kontynuuje: "Prawda o Katyniu jest kłopotliwa, żenująca, groźna - pisał 23 lutego 1947 tygodnik polski "Lwów i Wilno". Dlatego mało tylko osób zdecydowało się ją odsłonić, czy to z obawy, czy dla względów dyplomatycznych, czy wreszcie, co również się zdarza, w przeświadczeniu, że nie mają prawa ujawniać dziś jeszcze wszystkiego, co im wiadomo".

"Zaznaczymy przy tym, że rządy brytyjski i amerykański są - ośmielamy się skonstatować - znakomicie poinformowane o tym, co zaszło w Katyniu i znają sprawców".

"Przypomnijmy, że podczas procesu w Norymberdze podniesiono kwestię odpowiedzialności Niemców za Katyń. Jeden z sędziów francuskich oświadczył na ten temat po procesie, w czasie odczytu dla adwokatów paryskich "Trzymano się oczywiście jedynie faktów udowodnionych. Dlatego nie można było rozpatrzyć sprawy Katynia, w której zbyt wiele aspektów nie zostało dotąd dostatecznie wyjaśnionych".

Wreszcie tygodnik zapowiada, że postara się na podstawie nieogłoszonych dotąd dokumentów i źródeł rozproszyć ciemności, które zbyt długo skrywają prawdę. Sprawę Katynia przedstawi z maksimum obiektywizmu. Po przytoczeniu wersji niemieckiej i sowieckiej "porównamy obie tezy, zacytujemy fakty - po czym wyciągniemy konkluzję".

## Z życia organizacyjnego

Z.O.P. Komunikat nr. 2 Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii podaje m.in. wyniki zbiórki odzieży dla Kraju do dn. 31 maja rb. Zebrano 1.858 sztuk odzieży łącznej wagi 600 kg. Na ok. 100 nadesłanych paczek najwięcej pochodzi od kombatanatów, "Polonii" ge-newskiej oraz Stow. Inżynierów i Techników.

ZOP nawiązał kontakt z międzynarodową organizacją uchodźców w Szwajcarii i będzie tam miał wkrótce swego reprezentanta.

S.P.K. We wrześniu odbędzie się Walny Zjazd SPK w Szwajcarii. Będzie to drugi skolei.

25.7.48 Koło SPK Frauenfeld gościło ks. kapelana Mariana Junga, duszpasterza Polaków w Austrii. Na zebraniu Koła wygłosił on pogadankę o położeniu wysiedleńców polskich w strefie francuskiej Austrii. Koło uchwaliło wpłacać co miesiąc 10 franków na Fundusz Prasowy "Pod Prąd".

Złoty medal Polakowi. Olimpijski Komitet Sztuk Pięknych przyznał w dziedzinie muzyki złoty medal Polakowi Zbigniewowi Turczyńskiemu za kompozycję "Symfonia Olimpijska". T. ma 40 lat.



"O R Z E Ł   B I A Ł Y"

TYGODNIK POLITYCZNO-LITERACKI

Redakcja i Administracja: Bruxelles, 186 a, Av. Rogier

Przedstawicielstwa:

FRANCJA : "Libella", 12, rue St. Louis-en-Ile, Paris IV-e

HOLANDIA : Poolsch Aalmoezenier, Gasthuis str. 45 Heerlen

SZWAJCARIA: Fribourg 2, Case postale 19 .

ITALIA : J. Miecznikowski, "Kiosk Polski", Via Vittorio Veneto 62 .

SZWECJA : "Wiadomości Polskie", Riddaregatan 25/I Stockholm.

Ponadto przedstawicielstwa w NORWEGII, ARGENTYNIE i KANADZIE.

Prenumeratę w W. Brytanii przyjmuje: Gryf Publications, 59/61 Hatton Garden, London E.C.1: z przesyłką pocztową miesięcznie 4/4, kwartalnie 12/-, rocznie 45/- .

W SZWAJCARII: miesięcznie 1.50, kwartalnie 4.30 .

Dzieła Mickiewicza.

"Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego - go" zostały ponownie wydane w tłumaczeniu francuskim w kolekcji "Les Classiques de la Politique". Przekład samego poety i jego synów, przedmowę napisał ks. Charles Journet, dyrektor seminarium we Fryburgu, go-

raczący przyjaciel Polski i znawca naszej literatury.

FUNDUSZ PRASOWY "POD PRĄD"

BEZIMIENNIE - 10.00 fr.

P. JADWIGA SMYK w Zurychu - 5.50 fr.

P. STANISŁAW ZALEWSKI w Winterthur - 5.00 fr.

P. ALFRED POTOCKI w Lozannie - 10.00 fr.

P. FRANCISZEK KRUSZONA w Zurychu - 12.50 fr.

P. ANTONI ŁOZINSKI w Schönenwerd - 1.50 fr.

P. LUDWIK BRONARSKI we Fryburgu - 5.00 fr.

P. JEANETTE ROST w Bernie - 10.00 fr. /rata IV/

P. MACIEJ PODGÓRNY w Glattbrugg - 4.50 fr. /rata kwartalna/ .

P. JÓZEF JAKUBOWSKI w Wil - 10.00 fr.

Dziękujemy. Zbiórka na Fundusz Prasowy trwa!

FUNDUSZ OBRONY ZIEM WSCHODNICH

Stan dotychczasowy: 35.00 fr. Złożył p. Leon PILAREK w Colombier - 2.00 fr. Stan obecny: 37.00 fr.

cal refugee" lub "Polish political emigre" wraz z obecnym miejscem zamieszkania. /ZOP/

Coś dla panów! Moda męska, ustalona przez 20 największych krawców paryskich, przewiduje długie żakiety z opadającymi ramionami i tylko lekko zaznaczoną talią, na dzień w kolorze brązowo-zielonym, na wieczór popielatym, granatowym lub brązowym. Do tego kamizelki w jasnych kolorach i krawaty o pstrych kolorach i żywych ornamentach. Moda ma łączyć francuski smak z angielską nonszalancją. /IP/

JEŻELI MIAŁEŚ COŚ      W

NIEMCZECH... Na zasadzie rozporządzenia Zarządu Wojskowego Strefy Brytyjskiej obywatele polscy, którzy utracili w Niemczech mienie nieruchomości lub ruchome na skutek ZARZĄDZEN WŁADZ HITLEROWSKICH mogą rozpocząć starania o jego restytucję.

W tym celu należy zaopatrzyć się w konsularcie brytyjskiej w formularz MGAF/c i po wypełnieniu przesłać w 3

egz. do Zentralamt für Vermögensverwaltung, Bad Nenndorf, Land Niedersachsen, Germany, British Zone.

Formularz należy wypełnić szczególnie dokładnie w rubryce opisującej przedmioty. Mienia wartości poniżej 1.000 RM /wg. kursu w chwili utraty/ nie należy zgłaszać. Ostateczny termin nadsyłania formularzy 31. 12 1948 r. W rubryce "nationality" najlepiej podać "Polish politi -

H u m o r   n i e p o l i t y c z -  
n y .

Wyjątek z rozkazu/autentyczne, z o-  
kresu internowania w r.1943/

"...Dowódca Dywizji powiedział mi  
w obecności Pana Ministra Ł. i ca-  
łego otoczenia, że tak dziarskiej i  
pięknej defilady w Szwajcarii nie  
widział. Za to spotkał mnie wielki  
zaszczyt, ponieważ Pan Generał ra-  
czył mnie ucałować i to wyróżnienie  
które mnie spotkało ze strony na-  
szego kochanego Dcy Dyw. to Wasza  
zasługa żołnierze!..."

...Ks.K. dziękuję za wielkie po-  
święcenie się w czasie trwania ża-  
łoby, gdzie z zaparciem się siebie  
codziennie o godz.6.00 odprawiał  
msze i wygłosił aż 16 okolicznoś-  
ciowych kazań. Swaim krasomówstwem  
i bardzo dużą inteligencją uszła -  
chetnił nas, dodając nam otuchy do  
dalszej pracy nad odbudową naszej  
cierpiącej Ojczyzny..."

Co mówi o małżeństwie...

Prokurator: Małżeństwo?           zmowa  
dwóch osób na życie trzeciej.

Dziennikarz: Małżeństwo? Redak-  
cja nocna. Dziecko? Trójkwartalnik,  
którego nakładcą jest kochanek, wy-  
dawcą żona, a mąż redaktorem odpo-  
wiedzialnym.

Mąż stanu: Małżeństwo -       rodzaj  
stanów zjednoczonych o       dziwacznym  
ustroju, gdzie każdy obcy przybysz  
traktowany jest jaknajlepiej, a wła-  
sny obywatel jaknajgorzej.

/ "Pokrzywy Londyńskie" /

Dobra wiadomość

Gazety w Polsce donoszą, że we  
Wrocławiu "na terenie Wesołego Mia-  
steczka rozbije wkrótce namioty naj-  
większy w Polsce       reprezentacyjny  
Cyrk Państwowy 4-ro masztowy".

Największe zainteresowanie budzą  
z pewnością występy reprezentacyj-  
nej ekipy Politbiura PPR, której ak-  
robatyczne ewolucje między trapezami  
"demokracja" i "totalizm" śledzi  
publiczność z zapartym tchem. Wie-  
szanie państwowych akrobatów       na  
4-ech masztach narazie niedozwolone.

W sprawie POLSKICH DOWODÓW OSOBIS -  
TYCH, wymaganych przy składaniu po-  
dań o prawo pobytu w Szwajcarii, mo-  
żna zgłaszać się po informacje: Se-  
kretariat Zrzeszenia       Zawodowego  
Polskiego, Winterthur, Postfach 398.

/wiech/



ŁOKIETEK

PODPALIŁ RZYM?

- O czym       że  
Panie Teosiu o-  
powie pan dziś w  
swoim       kolejnym  
wykładzie z dzie-  
dziny historii?-  
zagadnąłem pana  
Piecyka, gdyśmy  
się zgodnie z u-

mową spotkali na piwie w barze "Pod  
Marynarzem" na Pradze.

- Dzisiaj będziesz pan miał za-  
szczyt usłyszeć o niejakiem Bole -  
sławie Krzywoustem, a także       samo  
nadmienię pare słów na konto Łokiet-  
ka Władysława, którego był niedużem  
facetem, ale koniec końców największ-  
ych chojraków wykołował i za kró-  
la się został, ale o tem potem.

Narazie zajmij się Krzywoustem,  
któren na nazwisko miał tak, jak ca-  
ła rodzina Piastuszkiewicz, tylko że  
stale i wciąż nie w humorze chodził  
i fatalnie niezadowolony był, szwaga-  
rowie i kolegi "Krzywy Bolek"       go  
nazwali, ale nam nie wypada o his-  
torycznem facecie w ten deseń się  
wrażać, bo za to można sobie w ra-  
zie czego posiedzieć. Dlatego też  
właśnie pod tytułem Krzywousty bę-  
dzijem tutaj go tam i nazad przera-  
biać.

- Bolek, co ty się tak       krugom  
krzywisz jak po occie siedmiu zło-  
dziei? W lustrze się przejrzyj, jak  
pragne zdrowia, wyprostuj się, bo  
ludzie się z nas śmieją - żona       mu  
nie raz zaznaczała. A ten nie i nie,  
tylko chodził z taką twarzą, jakby  
przed chwilą cytrynę opchnął.

- Jakżeż mam się nie krzywić ,  
kiedy dzieci mam cholere warte. Bez  
przestanku się między sobą naparza-  
ją, bo każdy chce za króla być po  
mojej śmierci. Co tu zrobić,       jak  
pragne zdrowia, żeby zgoda w rodzi-  
nie była?

Truń sie tem niemożebnie i coraz  
więcej się wykrzywił aż koniec koń-  
ców podział Polski między synów u-  
skutecznił. A miał ich do cholery i  
troche.

Władek najstarszy, jako że naj-  
większe wydatki miał, dostał Śląsk  
z węglem, drugi po ojcu Bolesław, że  
był równy chłopak i niemożebny cwa-  
niak, Warszawę otrzymał. Chodziło o  
to żeby go Warszawiaki szanowali. Le-  
biegi i frajera nie można było tam  
posłać, bo by towarzyską       drakie

z niego Warszawa odstawiła.

Oprócz tego otrzymał jeszcze od starego Ciechocinek. "Kąpiele męskie i damskie sobie założysz na romatyz - powiedział mu ojciec - ładną forszę będziesz na tem zarabiał".

Tak też zrobił i nie tylko kąpiele prowadził, ale jeszcze słone wode, co w wannach zostawała, po lo złotych za szklankie do picia sprzedawał, w charakterze środka leczniczego. Taki był czarodziej i przytomniak!...

Mieciek średni dostał Poznań, młodsze bracia mniejsze miasta otrzymali, jak: Grójec, Garwolin, Wołomin, Kobyłki, Falenice i temuż podobnie.

Rzecz jasna, że taki chłopak, którego Mrozy albo Mordy czy inszy Cegłów otrzymał, gdzie półtora mieszkańca było i z podatku lokalowego dwieście złotych na raty można było z bidą ściągnąć, żał miał do braci, co Warszawę czy Kraków otrzymał i gdzie mógł kija na niego łapał.

Zrobiła się z tego choleryczna niezgoda i ogólna wyprzedaż spadku Czechom i Niemcom.

Tak było do czasu, aż wnuczek któregoś z tych biedniejszych braci do poborowego wieku nie doszedł. Ten właśnie Władek, którego Łokietkiem nazywali, bo małoletniego wzrostu był. Niemożliwie się wszyscy z niego nabijali. Jak przechodził, różne łobuzy krzyczeli za nim:

- Te, półmetry, jak się masz!

Rzecz jasna, było mu bardzo nieprzyjemnie i postanowienie zrobił, że musi się na nic odegrać. W tem celu do miasta Rzemu się wybrał, gdzie za króla w tem czasie był niejaki Neron. Zaczął tego Nerona blatować i prosić, żeby mu pomógł nieprzyjacieli z Polski przegonić.

Ale Neron był straszny oliwa. Stale i wciąż na gazie chodził, do wiersza mówił i piosenki śpiewał. Raz się tak zagazował, że miasto Rzem podpalić kazał. Sam naokoło chodził, na bałabajce podgrywał i strażakom gasić nie pozwalał.

Widzi Łokietek, że nie klawo. "Nie tylko ten kizior mnie nie pomoże - myślał sobie - ale jeszcze mogię mieć fatalne sprawę w doraźniaku o podpalenie miasta do spółki z Neronem". No i ma się rozumieć żywo wsiadł na furmankie i chodu z miejsca przestępstwa.

- Panie Teosiu, czy pan czegoś nie poplątał czasem? - przerwałem

E R R A T A - Poprzedni, 112 numer "Pod Prąd" zawiera kilka poważnych błędów drukarskich. Prostujemy:

Str.1, "Łubianka i Europa", w wierszu 11 od góry powinno być "Mikołajczyk bawił w Moskwie, układa - jąc się" itd., a nie "układają się".

Str.9, "Medale Wojska", dwa błędy. Zainteresowani mogą zgłaszać się po MW do dn.15.8 rb. a nie do 15.7. Adres p.mjr.dypl.Nowaczyń - skiego jest 42, rue de Lausanne, a nie 44.

Str.12, "Humor krajowy", powinno być "a wreszcie, gdy swoje zrobi", a nie "dwoje zrobi"! Przepraszamy K.Z. za przypisywanie Mu zdrotnych myśli...!

wykładowcy potok wymowy. - Wydaje mi się, że za czasów Łokietka Neron był już bardzo starym nieboszczykiem...

- Jak pan lepiej wiesz, to czego się pan mnie pytasz? - obraził się pan Teos i mimo, że usiłowałem go udobruchać, nie chciał wznowić wykładu.

Wypiliśmy tylko większe piwo i rozeszliśmy się poróżnieni.

#### Wykładowcy do USA.

Książa Walsh i Rooney, członko - wie Komitetu Intelktualistów Katolickich w St.Zjednoczonych odbyli podróż po obozach DP w Niemczech, Austrii i Włoszech, zbierając kandydatury wysiedleńców, którzy mogliby objąć stanowiska wykładowców na uniwersytetach amerykańskich.

Delegaci przypuszczają, że ok. 1.000 zgłoszonych kandydatów 40 do 45 % zostanie zakwalifikowanych. Pojechałby oni poza przyznanymi kwotami imigracyjnymi. /Komunikat IRO nr.320 z 22.7.1948/

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI

W.O./Le Locle/ - prenumerata opłacona do 1.9 48 włącznie.

P.Roman Sulik - to Pan miał rację. Pana kolega zapomina, że wykupienie przesyłki za zaliczeniem nie jest przymusowe, o ile adresat jej sobie nie życzy. Zwyczaj wysyłania za zaliczeniem jest b.rozpowszechniony w Szwajcarii. Adresu, o który Pan pyta, nie znamy.

P. R.Prusak /Sande/ - prosimy o wysłanie proponowanych książek, zoba-

czy my, czy będziemy mogli przepro -  
wadzić wymianę. W walucie wyniosło -  
by to za drogo dla Pana : ok.20 DM.

"Czytelnik" - mylisz się, Czarna  
Masko, instytucja ta istnieje, choć  
nie znamy bliżej jej zakresu dzia -  
łania. A poza tym "Naczelny" jest,  
niestety, tylko kpr.pchor.!

Nowość w Szwajcarii!

**"POKRZYWY LONDYNSKIE"**

ilustrowany, kolorowy miesięcznik  
humorystyczno-satyryczny, jedyny  
na emigracji. Niezależny i niesub-  
wencjonowany. Każdy numer przyno-  
si aktualia w humorze, satyrze i  
karykaturze.

Przedstawicielstwo w Szwajcarii:  
"Pod Prąd" Fribourg 2 case lo

CENA 1 egz.: 80 rp. /wraz z prze -  
syłką bezpośrednio z Anglii/. Płat -  
ne przy zamówieniu!

W przygotowaniu NUMER OLIMPIJSKI.  
Zamawiajcie!

**NASTĘPNY NUMER "Pod Prąd" UKAŻE SIĘ  
20 SIERPNI!**

**TREŚĆ NUMERU:**

Rocznica Powstania Warszawskiego . . . . .	str. 2
Po raz czwarty /J.Radzyńska/ . . . . .	str. 2
Rocznica złego czynu . . . . .	str. 2
Polski kolaboracjonizm /Wilga/ . . . . .	str. 3
Rozszumiały się wierzyby... . . . .	str. 3
Śmierć pierwszego Dowódcy AK . . . . .	str. 4
Rozwydrzona młodzież? . . . . .	str. 4
To już nie wertepy to przepaść . . . . .	str. 5
Psalm powstańcy /J.Radzyńska/ . . . . .	str. 9
Wiadomości z Kraju . . . . .	str. 9
Nowe arterie Warszawy . . . . .	str.12
Dyktatorzy . . . . .	str.13
Warszawa . . . . .	str.13
Szwajcarski 1.Sierpień . . . . .	str.14
Przykra sprawa . . . . .	str.15
W Szwajcarii o Katyniu . . . . .	str.16
Fundusz Prasowy "Pod Prąd" . . . . .	str.17
Humor niepolityczny . . . . .	str.18
Łokietek podpalił Rzym? . . . . .	str.18

**"R O C Z N I K"**

**POLONII ZAGRANICZNEJ 1948**

Informacje i adresy polskich  
organizacyj, instytucyj, czaso -  
pism, firm i osób w 44 krajach  
Europy i całego świata

DO NABYCIA W SZWAJCARIИ wyłączo -  
nie w Administracji "Pod Prąd "  
Fribourg 2 case postale lo

Cena: 6.00 fr.szw. /z przesył -  
ką/, płatne przy zamówieniu.

Jedyna istniejąca książka adre -  
sowa Polaków na emigracji !!!!!

Legalizuje się notarialnie TŁUMA -  
CZENIA dokumentów polskich - T.Sar -  
necki, Postfach 398, Winterthur

**WYDAWNICTWA NADESŁANE**

"DLA DOBRA WYSIEDLENCÓW...", podty -  
tuł: "Zamach rozpolitykowanych par -  
tyjników ze Stronnictwa Narodowego  
na jedność organizacyjną polskiej  
ludności uchodźczej w Brytyjskiej  
Strefie Okupacyjnej Niemiec" - Ma -  
ciej Słota, str.61, Niemcy Północno  
- Zachodnie, w lipcu 1948 r.

Przyczynę do tego ,  
jak Polacy, mając cięż -  
kie życie, sami je so -  
bie utrudniają...

**HUMOR KRAJOWY**

Premier Cyrankiewicz  
jak wiadomo ożenił się  
z popularną aktorką: And -  
ryczówną. W związku z  
tym małżeństwem w ko -  
łach teatralnych mówio -  
no, że po nocy poślub -  
nej pani Cyrankiewiczzo -  
wa powiedziała do męża:  
- Dla mnie to ty nie  
jesteś premierem.

/ "Pokrzywy Londyńskie/

CENA NUMERU - PODWÓJNA

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse**

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr.

ZAGRANICA - rownowartosc 1 kuponu pocztowego: Francja - 25 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 60 lir. Austria 90 gr. itd.

**PRZEDSTAWICIELE:** FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-ile Paris IV. Librairie T. Pajor et Cie., 47 rue de

l'Université, Paris VII. BELGIA: Księgarnia Polska 42, rue Defacqz, Bruxelles. ANGLIA:

WYDAWCA i REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ